VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 106)**

z dnia 12 marca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 106)

12 marca 2019 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem poseł **Anny Schmidt-Rodziewicz (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie Informacji Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji Polonii w Austrii;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Badowski** dyrektor Biura Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Kancelarii Prezydenta RP, **Iwona Kozłowska** dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Piotr Zapart** Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu na Kahlenbergu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Bogdan Wojtów** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dzień dobry. Witam panie i panów posłów na drugim już w dniu dzisiejszym posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Stwierdzam kworum. Witam naszych gości. Panią dyrektor Iwonę Kozłowską reprezentującą Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Przedstawiciela Kancelarii Prezydenta pana dyrektora Jana Badowskiego – ale nie widzę na razie pana dyrektora. Witam panie i panów posłów. Witam także pana Piotra Zaparta przewodniczącego Komitetu Budowy Pomnika.

Został państwu doręczony porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Przypomnę, obejmuje dwa punkty. Punkt pierwszy – rozpatrzenie Informacji Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji Polonii w Austrii. Punkt drugi – sprawy bieżące. Czy są uwagi pań i panów posłów do porządku obrad? Nie słyszę. Zatem stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek obrad.

Przechodzimy do rozpatrywania punktu pierwszego. Bardzo proszę panią dyrektor o zabranie głosu.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Iwona Kozłowska:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za zaproszenie do udziału w dzisiejszym posiedzeniu. Będę miała ten przywilej w imieniu pana ministra Szymona Szynkowskiego vel Sęka w skrócie przedstawić państwu sytuację dotyczącą naszych rodaków w Austrii.

Szanowni państwo, na wstępie zaznaczę, że rzeczywiście jesteśmy wdzięczni za podjęcie tego tematu, dotyczącego sytuacji Polonii i Polaków w Austrii, z uwagi na to, że w ostatnim czasie odnotowujemy dość intensywny dialog polsko-austriacki, i oczywiście sprawy najważniejsze dla naszych rodaków w Austrii są również przedmiotem tych rozmów. Tak, że bardzo dziękuję za tę możliwość przedstawienia państwu, tak naprawdę w skrócie takiego profilu ogólnej struktury Polonii w Austrii, jak również najważniejszych, zasadniczych wyzwań, które zarówno przed polską dyplomacją, jak i przed stroną rządową, ale również przed Polonią, przed środowiskami polskimi dzisiaj stoją, a związane są głównie ze sprawami dotyczącymi polityki historycznej.

Szanowni państwo, jeśli mówimy o Polonii w Austrii, to rozmawiamy o społeczności, która jest niezwykle zróżnicowana. Polonia tak naprawdę sprowadza się do grupy liczącej około 100 tys. osób. Czyli tak naprawdę w odniesieniu do innych grup polonijnych w świecie, można powiedzieć, że jest to społeczność niezbyt liczna, niemniej niezwykle istotna po pierwsze dla kształtowania stosunków dwustronnych z Austrią, jak również istotna z punktu widzenia kształtowania polskiej polityki historycznej. Ta stutysięczna grupa, tak naprawdę składa się z obywateli polskich, których na chwilę obecną mamy ponad 60 tysięcy – są to obywatele polscy. Około 30 tys. osób są to obywatele Austrii polskiego pochodzenia. Do tego uwzględnić musimy jeszcze oczywiście obywateli polskich zameldowanych na krótsze aniżeli trzy miesiące pobyty w Austrii.

Do największych polskich skupisk polonijnych zaliczamy oczywiście Wiedeń – około 60 tys. przedstawicieli Polonii. W Dolnej Austrii mamy dziesięciotysięczną Polonię, w Górnej Austrii około sześciotysięczną Polonię.

Jak już powiedziałam, szanowni państwo, to polskie środowisko polonijne jest rzeczywiście niezwykle zróżnicowane i ta struktura dynamicznie się rozwija. Chyba to dobrze świadczy o tym, że to środowisko tak naprawdę rozwija się i jest żywe. Oczywiście w środowisku tym pojawiają się nowe potrzeby, definiowane są nowe oczekiwania, pojawiają się nowe ambicje poszczególnych działaczy polonijnych. Wszystkie te czynniki wpływają na to, że tak naprawdę ta struktura organizacji polonijnych rozwija się dynamicznie. Co, jako polska dyplomacja, przyjmujemy z ogromnym zaciekawieniem, gdyż w tym żywiole polonijnym rzeczywiście kryją się wszystkie wyzwania stojące również przed stroną rządową.

Tak naprawdę mamy w Austrii taką największą organizację dachową, którą jest Forum Polonijne, prowadzone przez panią prezes Teresę Kopeć. Organizacje wchodzące w skład Forum Polonijnego skupiają się głównie na działalności kulturalnej, oświatowej, ale również coraz bardziej rozwijają aktywność w zakresie różnego rodzaju doradztwa psychologicznego, czy pracowniczego, jeśli chodzi o wspieranie działań związanych z pobytem, z zatrudnieniem w Austrii. W tym zakresie organizacje skupione w Forum Polonijnym są dla ambasady polskiej w Wiedniu partnerem w realizacji wielu projektów, ale nie jest to jedyny partner polonijny, z którym nasza ambasada blisko współpracuje.

Sztandarowym wydarzeniem, przedsięwzięciem organizowanym przez Forum Polonijne są co roku organizowane Dni Kultury Polskiej w Austrii. Przedsięwzięcie to wpisało się już na stałe do kalendarza kulturalnego Austrii, i tak naprawdę w przedsięwzięciu tym uczestniczy szereg organizacji, a także i osób prywatnych spoza struktur Forum Polonijnego.

W Austrii mamy również i inne organizacje, często organizacje, które odeszły od Forum Polonijnego i zdecydowały się na podążanie samodzielną ścieżką instytucjonalną. Powstała Federacja Polaków w Austrii, powstało Stowarzyszenie Chrześcijańsko -Patriotyczne. Tak naprawdę jest przestrzeń do działalności dla wielu organizacji. Nie zawsze jest im po drodze pod wspólnym dachem, wówczas się odłączają. W tym zjawisku, tak naprawdę dostrzegamy potrzebę, być może, realizowania nieco odmiennych celów. W każdym razie, jak powiedziałam, ta struktura organizacji polonijnych jest niezwykle szeroka i poddana ciągłym zmianom.

W Austrii mamy również jedną, chyba najstarszą organizację polonijną w Europie „Strzecha", ale i tę organizację dotknął problem wymiany pokoleniowej. Brak napływu młodych, słabe zainteresowanie, brak czasu przedstawicieli młodego pokolenia do angażowania się we współpracę organizacji polonijnych, powoduje, że najstarsza organizacja, Związek Polaków w Austrii „Strzecha" tak naprawdę boryka się z trudnościami wynikającymi wyłącznie z braku młodych działaczy.

Jak już powiedziałam, aktywność Polonii koncentruje się głównie w obszarach edukacji, kultury i mediów. Ambasada polska w Wiedniu, jak już wspominałam, współdziała ze wszystkimi organizacjami polonijnymi właśnie w tych głównych obszarach. Realizowane są projekty polonijne, w ubiegłym roku we współpracy z naszą placówką zorganizowanych, zrealizowanych zostało 39 projektów. Dotyczyły one głównie szkolnictwa polonijnego, kultury i przedsięwzięć sportowych. Tak naprawdę działania polskiej dyplomacji, naszej ambasady, wspierane bardzo przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, skoncentrowane są głównie właśnie na dbaniu o kształtowanie tego młodego pokolenia

Polonii i Polaków w Austrii. Czyli przede wszystkim położenie nacisku na naukę języka polskiego, jako języka ojczystego, edukacja historyczna, projekty sportowe, zachęcanie młodych do kontaktu z Polską, wspieranie wyjazdów do Polski. Jest to nadrzędny cel, jeśli chodzi teraz o starania, wysiłki ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych w kierunku Polonii w Austrii.

W ten sposób może przejdę właśnie do kwestii, która tak naprawdę jest nadrzędna, jeśli chodzi nie tylko o Polonię w Austrii, ale również, jeśli chodzi o Polonię na całym świecie, jest to kwestia pobierania nauki języka polskiego, jako języka ojczystego. Tutaj może króciutko na wstępie kilka takich danych liczbowych. W Austrii młodzież polonijna, polska, ma możliwość pobierania nauki języka polskiego, jako języka ojczystego w systemie, w szkołach austriackich. Szkoły austriackie umożliwiają pobieranie lekcji, są to nieobowiązkowe ćwiczenia, które oferują naukę języka polskiego, jako ojczystego. Utworzenie takiej klasy uzależnione jest, oczywiście od liczby chętnych. W Wiedniu musi się zgłosić 12. uczniów chętnych do tego, żeby taka klasa z nauką języka polskiego powstała. W innych regionach ta liczba wygląda nieco inaczej.

Nauczanie języka polskiego, jako ojczystego, w systemie austriackim prowadzone jest na wszystkich poziomach. Można również zdawać maturę z języka polskiego w Wiedniu, ale w ubiegłym roku zaledwie pięciu uczniów przystąpiło do matury ustnej z języka polskiego. Ponadto język polski, jako ojczysty, oferowany jest w polskiej szkole, czyli w szkolnym punkcie konsultacyjnym, jak i w szkołach społecznych, w tym głównie w prywatnej, wiodącej szkole społecznej w Wiedniu, do której uczęszcza ponad 200. uczniów.

Może tu króciutko zasygnalizuję pewien problem, jeśli chodzi nauczanie języka polskiego, jako języka ojczystego. Ten problem oczywiście w odniesieniu do problemów, z którymi spotykała się i borykała Polonia w innych obszarach geograficznych, jest może nie aż tak wielki i fundamentalny. Niemniej został on odnotowany i jest przedmiotem zabiegów ze strony zarówno naszej placówki w Wiedniu, jak i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ażeby uzyskać tutaj pewną poprawę. Chodzi o to, szanowni państwo, że władze miasta a też władze miasta federalnego Wiednia, bo Wiedeń jest również stolicą federalną landu, z uwagi na potrzebę cięć budżetowych zdecydowały się na likwidację etatów nauczycieli uczących w językach narodowych, w językach ojczystych. Z czterech nauczycieli uczących w systemie języka polskiego, jako języka ojczystego, zredukowano jeden etat nauczyciela języka polskiego. Cięcia te nie dotknęły wyłącznie Polonii i języka polskiego, ale zlikwidowanych zostało 35 etatów, czyli odnosi się to również do innych grup językowych. Ta negatywna dla strony polskiej i dla Polonii zmiana, redukcja jaka nastąpiła, gdyż jej konsekwencją było to, że w czterech szkołach ograniczono nauczanie języka polskiego, co się przekłada konkretnie na 100. uczniów. Czyli 100. uczniów zostało pozbawionych możliwości pobierania nauki języka polskiego z uwagi na te redukcje budżetowe, czyli z uwagi na zlikwidowanie jednego etatu nauczycielskiego.

Sytuacja ta spowodowała, że kwestia jest przedmiotem już intensywnych rozmów ze strony ambasady polskiej w Wiedniu. Kierownik wydziału konsularnego w Wiedniu już w grudniu podjął intensywne rozmowy z kuratorem miasta Wiedeń. Takie rozmowy podjęła również podczas swojej lutowej wizyty w Wiedniu pani minister Anna Zalewska. Odnotowujemy rzeczywiście dość dużą otwartość strony austriackiej, a szczególnie kuratorium w Wiedniu, na to, ażeby jeszcze raz przeanalizować dokonane redukcje, szczególnie właśnie w odniesieniu do języka polskiego. Jeszcze raz trzeba przeanalizować realne obciążenie jednego nauczyciela liczbą uczniów, bo w przypadku języka polskiego te proporcje są bardzo niekorzystne. Na jednego nauczyciela języka polskiego przypada około 150. uczniów, a średnia, jak mnie jeszcze dzisiaj informowała placówka, to jest około 70. uczniów na jednego nauczyciela, czyli rzeczywiście nauczyciele są obciążeni.

Jednak tutaj, Wysoka Komisjo, mamy zapewnienia i deklaracje ze strony kuratorium w Wiedniu, że ponownie zostanie ta sytuacja przeanalizowana (to obciążenie), a przedstawiciele wszystkich grup z tych państw, gdzie nastąpiła redukcja etatów nauczycielskich, zostaną zaproszone lada moment na takie spotkanie, konferencję z udziałem kuratorium miasta Wiednia. Podczas której przedstawione zostaną wszystkie założenia przeprowadzonych redukcji, ale też już ze wskazaniem na możliwości i poszukiwanie rozwiązań, tak, żeby rzeczywiście, jeśli chodzi o język polski naprawić ten błąd.

Jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego sytuacja nie wygląda aż tak źle, jak mamy to w przypadku innych krajów, chociażby Niemiec, gdzie rzeczywiście dialog jest bardzo trudny i ta otwartość na postulaty strony polskiej jest dużo mniejsza. Niemniej niezwykle istotne jest to, aby w rozmowach ze stroną austriacką, w dialogu na różnych szczeblach podkreślać znaczenie nauczania języka polskiego, jako języka ojczystego, a także znaczenie promowania dwujęzyczności.

W tym kontekście, Wysoka Komisjo, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden aspekt, który dotyczy również samej Polonii. Otóż rzeczywiście patrząc procentowo, to tylko 80% dzieci polonijnych, polskich uczęszcza na naukę języka polskiego w Austrii. Wynika to również z tego, że rodzice bądź nie mają czasu, bądź są niezainteresowani pielęgnowaniem języka ojczystego. Rzeczywiście jest to wyzwanie zarówno też dla strony rządowej, dla polskiej dyplomacji, żeby może z jakąś kampanią informacyjną, promującą dwujęzyczność, promującą nauczanie języka ojczystego, żeby taką kampanię być może podjąć, tak, by ta inicjatywa własna rodziców polonijnych, polskich mogła być w jakiś sposób pobudzona i rozwijana.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Pani dyrektor, poproszę teraz o krótkie zreferowanie sprawy budowy pomnika, jaka jest bieżąca sytuacja, jak to wygląda od strony MSZ. Mamy tutaj pana Piotra Zaparta, który gości na posiedzeniu Komisji, na pewno w dalszej części będzie chciał zabrać głos. Natomiast teraz proszę o przedstawienie bieżącej sytuacji.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w MSZ Iwona Kozłowska:

Szanowna pani przewodnicząca, sprawa pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu rzeczywiście jest i była przedmiotem intensywnych rozmów, niemniej nie do końca z udziałem polskiej ambasady i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chciałabym też na tym etapie bardzo jasno podkreślić, że jest to inicjatywa własna organizacji, jaką jest Bractwo Kurkowe, władz miasta Krakowa, we współpracy z władzami miasta Wiednia. Tak naprawdę polska placówka w ubiegłym roku została rzeczywiście włączona do rozmów, po tym jak sprawa ta zyskała bardzo negatywny obrót. To znaczy po tym jak władze miasta Wiednia po wszystkich, wieloletnich już ustaleniach, nagle odmówiły zgody na postawienie, na zainstalowanie tego pomnika na Kahlenbergu. Strona polska, pani ambasador, jak i polscy dyplomaci nieustannie podkreślają ogromne niezrozumienie, z jakim spotyka się po stronie polskiej odmowa, negatywna decyzja władz Wiednia. Absolutnie postulujemy i podkreślamy znaczenie wszelkich upamiętnień dotyczących Odsieczy Wiedeńskiej i postaci króla Jana III Sobieskiego w Wiedniu.

Wysoka Komisjo, w Wiedniu nie ma po dziś dzień żadnego upamiętnienia, żadnego pomnika, który dedykowany był Odsieczy Wiedeńskiej i polskiemu królowi. Jest tablica pamiątkowa, która jest na Kahlenbergu, umiejscowiona na kościele Augustynów, ufundowana przez Polonię jeszcze w latach 80. Jest to tak naprawdę jedyna inicjatywa, która poza pomnikiem i poza inicjatywą Bractwa Kurkowego do chwili obecnej została odnotowana.

Sama idea pomnika, oczywiście tutaj pełne wsparcie i pełne zrozumienie dla inicjatywy, ale jak mówię, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i placówka już w bardzo późnym okresie zostały włączone do całego procesu konsultacji tej inicjatywy i jej realizacji, już wówczas tak naprawdę zapadła decyzja o tym, że władze Wiednia nie zgadzają się na zainstalowanie tego pomnika. Myślę, że tu bardziej panowie ze stowarzyszenia są bardziej kompetentni do tego, żeby poinformować, dlaczego do tego doszło i jak to się stało. Ponieważ rzeczywiście władze Wiednia wskazują przede wszystkim na to, że projekt jest niezgodny z wytycznymi i z wymaganiami. Projekt, który przecież przez tak wiele lat był przygotowywany, to gdzieś musiało nastąpić po drodze rzeczywiście jakieś nieporozumienie, czy brak komunikacji, że nastąpiła taka sytuacja, że nagle gotowy projekt nie może zostać sfinalizowany.

Z informacji ambasady wynika, że na chwilę obecną władze Wiednia wyszły z propozycją jak najbardziej upamiętnienia postaci króla Jana III Sobieskiego w formie pomnika. Niemniej nie przesądzając gdzie miałby ten pomnik stanąć, jednakże wskazuje

się na potrzebę przede wszystkim rozpisania międzynarodowego konkursu. Żeby taki konkurs mógł być rozpisany potrzebna jest ekspertyza, która pozwoli określić kryteria, warunki, jakie to upamiętnienie powinno spełniać. Dopiero wówczas taki projekt będzie mógł być realizowany.

Wysoka Komisjo, czyli z informacji, jakie uzyskaliśmy w ambasadzie, sytuacja przedstawia się następująco. Z jednej strony władze Wiednia mówią wyraźne nie dla pomnika na Kahlenbergu, z drugiej strony jest inicjatywa rozpisania międzynarodowego konkursu na pomnik poświęcony Janowi III Sobieskiemu. Taki jest chyba stan na chwilę obecną. My, jako polska dyplomacja rzeczywiście zostaliśmy bardzo późno włączeni w te rozmowy i była to inicjatywa oddolna władz miasta Krakowa, Bractwa Kurkowego i władz Wiednia. To tyle z mojej strony na chwilę obecną. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. W takim razie proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Piotra Zaparta. Bardzo proszę.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Bardzo dziękuję za zaproszenie na posiedzenie tak zacnej Komisji, która się zajmuje właśnie tym, że ta nasza historia, która jest historią europejską, dumną, że musimy przywrócić ten stan. Wierzę, że z punktu tego, że byliśmy prawie 130 lat pod zaborami, zaborcy umniejszali tę historię. Nawiązując do wystąpienia pani, która mówiła, że nie ma ani jednego pomnika, to muszę powiedzieć w ten sposób, że mija 336 lat i pomnika nie ma. Były różne zakusy postawienia pomnika na Kahlenbergu, a my jesteśmy 13. komitetem. Chciałem też sprostować, że to nie jest ani komitet Bractwa Kurkowego, jest to komitet obywatelski, to jest polski komitet, ani krakowski, ani warszawski, tylko że jest w tym komitecie akurat sześciu braci, ale jest to komitet po prostu polski. Reprezentujemy wszystkich Polaków, potrzebny jest jakiś kierowca, żeby doprowadzić to do skutku.

Tutaj też mówię ad vocem, że nie chodzi o historię związaną… Jeżeli Wiedniowi czy Austrii jest tak bardzo na rękę tłumaczyć się, że większość turecka nie zgadza się. Praktycznie do 1924 r. nie było Turcji, byli Osmanowie, nie było związku z Turkami w tamtym momencie i ten pomnik nigdy tam nie powstał. Zresztą na 200-lecie była tablica ufundowana na Kahlenbergu, gdzie też jest napisane, że całą kampanię, że Sobieski tam jest… Zresztą popatrzcie państwo, jakimi czcionkami jest to zrobione. Po pierwsze, wygrał kampanię pokonując Osmanów, a de facto historycznie fakt jest taki, że właśnie Parkany były tą ostateczną kampanią osmańską, gdzie Sobieski pokonał Osmanów, bo wtedy nie było Turków tylko było imperium osmańskie.

Wracając do tej inicjatywy, nawiążę do szczegółów, ale również nawiązując do tego, co władze Wiednia wymyśliły. Przypomina mi to trochę sytuację, jak jeden z filozofów pcha kamień do góry, i kiedy już ma ten kamień u góry, on się z powrotem stacza. Takie właśnie jest działanie Austrii. Nawet jeden z doktorów z Linzu, trzy lata temu wygłosił taką mowę, że w ogóle Sobieskiego nie było pod Wiedniem. Żebyśmy zrozumieli tę sytuację, to myślę, że główny fakt jest taki, że ukraińscy Kozacy mają dwa pomniki. Jeden pomnik jest postawiony w 2003 r. – taki bardzo symboliczny – tam gdzie szańce tureckie były, to jest Kozak, który wypoczywa po bitwie z taką fajką i obok stoi koń. Drugi pomnik został odsłonięty na Leopoldsbergu obok Kahlenbergu, są to trzej ukraińscy Kozacy, którzy schodzą z tej góry, symbolizując Kahlenberg. Tylko zastanawiający jest napis, który tam jest, że Wiedeń zawdzięcza Kozakom ukraińskim wyzwolenie Wiednia. Historycy podają, że chorągiew ukraińska liczyła 176. Ukraińców. Tak, że są to po prostu działania, które cały czas umniejszają naszą historię.

Moja historia z tym pomnikiem zaczęła się w 2003 r. Próbowaliśmy z różnymi składami osobowymi ruszyć władze austriackie i z naszego punktu widzenia było bardzo ciężko. W związku z tym, że akurat miasto Kraków ma porozumienie partnerskie z miastem Wiedeń, a pan prezydent Majchrowski akurat jechał nowelizować tę umowę, to wpisaliśmy ten punkt, żeby właśnie pomnik postawić Sobieskiemu na Kahlenbergu. Wtedy burmistrz Häupl – który ustąpił w maju – przyjął to z entuzjazmem. Mieliśmy wszystkie

zgody, akceptacje. Praktycznie biorąc, 21 kwietnia 2018 r. byliśmy z pełnomocnikami – zresztą tych samych pełnomocników mieliśmy w Krakowie – na spotkaniu z komisją, która była specjalnie wyznaczona przez burmistrza Häupla, gdzie ustalaliśmy już konkretnie numery rejestracyjne, tonaże samochodów, jak będzie pomnik montowany, mieliśmy całą tę trasę, mapę geograficzną zrobić, jeżeli chodzi o montaż tego pomnika. De facto chyba 27 czy 25 czerwca abdykował burmistrz Häupl i od tego momentu zaczęły się właśnie problemy z tym pomnikiem, który miał być tam posadowiony.

Wysłałem parę pism – których jeszcze nie publikuję – do burmistrza Häupla i przewodniczącego związków krajowych Ernsta Wollera. Wyznaczyliśmy takie spotkanie na 11 lipca, gdzie byliśmy z delegacją – ja, jako przewodniczący komitetu, jak również prof. Majchrowski, który jest również przewodniczącym komitetu honorowego budowy tego pomnika – i tam zrobiono nam dwa stopnie tej narady. Jedna niżej tzw. bilateralna, gdzie udowodniano nam, że nie mieliśmy żadnych zezwoleń, żadnych pozwoleń i w ten sposób próbowano nas zdezinformować po prostu tymi sprawami. Zacząłem dokumenty wyjmować, bo to prowadził akurat przewodniczący związków krajowych pan Ernst Woller. Ad vocem muszę powiedzieć, że był na odsłonięciu kamienia węgielnego w 2013 r., i był zachwycony tym pomnikiem. Mówił, że ten Sobieski musi tam stanąć itd., a tutaj po prostu ta wersja była bardzo mocna. Gdy zacząłem wyciągać dokumenty, on de facto też wyciągnął całą teczkę dokumentów. Okazuje się, że wszystkie te dokumenty, które te umowy, ustalenia, uzgodnienia były w jakiś sposób bardzo wiążące. Również muszę wytłumaczyć, że umowa między miastem Wiedniem a Krakowem polega na pewnych zawartych porozumieniach intencyjnych. Dopiero my, tak jak uniwersytety, jak inne organizacje włączają się właśnie na zasadach uzgodnień, umów – myśmy realizowali w imieniu miasta Krakowa to porozumienie, które zostało zawarte między Wiedniem a Krakowem.

De facto mamy tutaj w pismach, że była specjalnie powołana komisja pełnomocnika burmistrza, był specjalnie powołany tzw. statyk, który się tym zajmował, był powołany specjalnie człowiek, który organizował te sprawy – tam było sześć wydziałów powołanych w związku z całą architekturą Wiednia itd. Proszę państwa, muszę powiedzieć, że w Wiedniu nie da się, nawet gruszka, która gdzieś tam wjedzie na ulicę i która dowozi cement, jeżeli nie ma pozwolenia, to musi zapłacić po prostu mandat. Tak, że robiąc to oświadczenie, które pan Woller wydał, ja to tak delikatnie nazywam, że to jest austriackie gadanie, bo teraz to wiem na czym to polega, ale to jest po prostu złamanie wszelkich umów, wszelkich uzgodnień i wszystkich zasad współpracy, już nie mówię między miastem a Wiedniem, ale między naszymi instytucjami, jakim był komitet i wydział urzędu Wiednia.

Tutaj jeszcze wrócę do następnej sprawy odnośnie Polonii. Jak zaczynaliśmy całą tę inicjatywę, Polonia w różny sposób się zachowywała. Nawet w pewnym momencie, jak dostaliśmy zezwolenie od burmistrza Wiednia, to bardzo mocno zaczęto akcentować, bo na 300-lecie został postawiony kamień węgielny tzw. obelisku rzymskiego 1. Bezirku, który ręcznie z redaktorem Iwanowskim żeśmy z mchu odsłaniali. Wtedy jednak Polonia się bardzo mocno zaangażowała, żeby ten pomnik przywrócić do stanu… Z panem ministrem Dziedziczakiem rozmawialiśmy na ten temat, że miasto też było w to włączone i też to się nie stało, gdzieś to po prostu przeszło między palcami, a był to akurat prof. Otto Swoboda i ten obelisk to był Odsieczy Wiedeńskiej. Tam na tym wieńcu laurowym Sobieski miał być wymieniony chyba na 40. miejscu, jeśli chodzi o kwestię jego wyczynu, którego dokonał w Wiedniu.

Tak, że w tej chwili cieszy mnie jedynie fakt, że połączyliśmy w dużym zakresie Polonię austriacką, gdzie właśnie wymieniona pani Teresa Kopeć bardzo mocno się zaangażowała, włączyła się już cała Polonia świata. Jest wysłana deklaracja od Polonii świata do burmistrza Wiednia, do kanclerza, jak również dostaję petycje szczególnie od Polonii z każdego kraju świata i te petycje również dochodzą do burmistrza, dochodzą do kanclerza.

Chciałem też powiedzieć, że nie do końca tak było, że nie informowaliśmy ambasady, czy władz. De facto informowaliśmy, nawet tutaj mamy patrona, ministra spraw zagranicznych. Ja wiem, że ciągłość powinna być, bo myśmy akurat cały czas to chcieli robić wspólnie, jako Polacy, jako cały naród. Przykro nam niekiedy było, że jak ambasada skła-

dała wiązanki kwiatów, tam już była tablica również po niemiecku, że tu stanie pomnik Jana III Sobieskiego, to przechodzono koło naszej tablicy, szli nasi dyplomaci na miejsce tego pomnika ukraińskiego, a tutaj nigdy nie były składane kwiaty. Uważam, że to jest to miejsce na Kahlenbergu, które w tym momencie powinniśmy podkreślać, że jednak Sobieski –zawsze to porównuję – nie walczył o imperium, walczył o sprawę, walczył o granice, walczył o wartości europejskie i to była jedna z najważniejszych, największych bitew w nowożytnej Europie. Tak jak na wstępie powiedziałem, jest to z różnych przyczyn umniejszane. Chociaż udało nam się w tej chwili, bo prasa bardzo dużo o tym pisała, radio i Telewizja Polska bardzo dużo o tym mówiła. Jednak, jeżeli my nie trafimy do opinii, do Austriaków, nie poruszymy tamtej społeczności, to po prostu to jest tak jak bicie grochem o ścianę, bo Austriacy w tej chwili – też mam bardzo mocne kontakty – bardzo mało piszą o Polsce. W związku z tym, że dochodzę tam do różnych kontaktów z ludźmi, mam tam przedstawiciela, który ma firmy wydawnicze, i między innymi kilka dzienników prestiżowych pisało właśnie o tym, co się stało z tym pomnikiem, że władze Wiednia się wycofały.

Chcemy w tym roku zrobić taką wielką mszę właśnie w katedrze w Wiedniu, poświęconą Sobieskiemu. Rozmawialiśmy nawet przedwczoraj o tym, i pani Grażyna Zielińska, która jest śpiewaczką operową mówi: – Panie Piotrze, tyle ile się pisze w tej chwili o Sobieskim, o Wiedniu, to ja nawet o pewnych sprawach nie wiedziałam. Osiągnęliśmy pewien sukces, jako Polacy, bo w tej chwili mógłbym mówić długo na ten temat, bo jest dużo szczegółów, ale wiem, że państwo nie macie czasu.

Pisałem nawet list do kanclerza, gdzie kanclerz Kurz wyraził zgodę, bo chciał nawet 10 tys. euro wpłacić i mielibyśmy sprawę rozwiązaną. Jednak z uwagi na to, że wtedy byli na prowizorium budżetowym tych pieniędzy po prostu nie dostaliśmy, a później była właśnie ta decyzja o wycofaniu.

Wracając do tej sytuacji naszego państwa polskiego. Jestem wdzięczny, że od prawa do lewa po prostu nie ma tej polityki w tym naszym przedsięwzięciu. Mówię to z wielkim podziękowaniem dla premiera Morawieckiego, ponieważ co roku powołujemy komitet obchodów kolejnej rocznicy i pan premier był przewodniczącym 335. rocznicy obchodów Odsieczy Wiedeńskiej. Bardzo nam pomógł w uzyskaniu środków na ten pomnik, tak że mogliśmy pewne etapy tego pomnika ukończyć. Na pewno jak byśmy te środki mieli w 2017 r., to między innymi nie byłoby tego problemu, bo właśnie wtedy te władze Wiednia się zmieniły.

Fakt jest w tej chwili jedynie taki, wysłaliśmy w imieniu naszego komitetu, zresztą komitetu polskiego, pan Emil Dyrcz zorganizował petycję (u nas to się nazywa referendum), zebrał ponad 1000 podpisów, zacni ludzie się wpisywali z poparciem o przywrócenie. Ponieważ tu nie chodzi o to, żeby wydali zgodę, tylko żeby wycofali się z tego, że cofnęli tę zgodę. Petycja została wysłana 27 lutego do władz całej tej gminy, bo jak tutaj pani mówiła, że miasto Wiedeń jest poszerzone o ten land. Mamy tam również swoją, jak to się mówi, obywatelkę polskiego pochodzenia, panią Ewę Dziedzic, która jest wiceprzewodniczącą z ramienia Zielonych – nawet dzisiaj z nią rozmawiałem – i przez nią dalej próbujemy na podstawie tych faktów pewne rzeczy z władzami Wiednia pertraktować.

Dobra nowina w tej chwili jest taka, że komisja, którą pan Woller z panem Michaelem Ludwigiem proponowali, w ogóle nie działa. Wiem o tym, że to było zamydlenie naszych oczu, bo ta komisja nigdy nie zostanie powołana. Prawdopodobnie 8 września będą przyspieszone wybory, i mamy w tej chwili możliwość wpłynięcia na radnych polskiego pochodzenia, żeby, jak będą rozpatrywane te petycje, w jakiś sposób poparli to głosowaniach. Do tej petycji dołożyliśmy konkretne umowy, które były realizowane w ramach systemu wystawiania tego zezwolenia. Było to zezwolenie na budowę, bo ten pomnik, który ma fundamenty, który był projektowany, a muszę też powiedzieć, że w 2016 r. dodano nam, bo to miała być litera H, dodano nam cały brzuszek, dodatkowo prawie 30 metrów, ponieważ stwierdzono, że i tak będzie zadeptany ten teren. Były tam również dwa drzewa – zresztą państwo to oglądaliście, jak ta plansza stała – i też Wiedeń na własny koszt przesadził te drzewa, żeby przyszły pomnik nie ulegał korozji. Jak również podają, że nie było zgód. Myśmy z pomnikiem, z tym małym modelem, który pan prezydent odsłaniał 11 września w szkole im. Jana III Sobieskiego w Krakowie, gdzie też

dziękuję za słowa poparcia, że wierzymy, że ten pomnik musi powstać. Właśnie to jest ta replika, która była zatwierdzana w Wiedniu, gdzie pierwszy raz z prof. Dźwigajem jechaliśmy i na koniec jak potwierdzili, to dygresyjnie powiedziałem, że wreszcie Sobieski wjechał na koniu do ratusza wiedeńskiego, i wtedy takie małe brawa dostałem od tej komisji wiedeńskiej. Również komisja, która po tym spotkaniu, 30 czerwca była w Krakowie, w Rząsce u prof. Dźwigaja, gdzie też mamy protokół, że został ten projekt 1:1 zaakceptowany. Mamy na to protokoły.

Dlatego chciałbym tutaj prosić o jedno, nie odpuszczajmy, nie poddawajmy się, ponieważ, tak jak tutaj zostało stwierdzone, 336 lat mija a tego pomnika nie ma w Wiedniu. Jesteśmy w tej chwili jedynym komitetem, gdzie mamy to materialnie zrealizowane. Jest cokół wystawiony, gdzie w tej chwili zostało złamane prawo artysty, ponieważ jest ingerencja w dzieło sztuki, położono na tym tablicę z jakimiś napisami, które nie bardzo licują z tą historią. Konwencja berlińska jasno mówi w tym momencie, możemy… Zresztą prof. Dźwigaj, ja go ostudzam na razie, bo też chce wystąpić do Wiednia z pozwem o naruszenie praw autorskich.

Nie chcę mówić o przeszłości, proszę państwa, bo różne były drogi. Jesteśmy Polakami, różnie się wadzimy, ale na dzień dzisiejszy jest pełna akceptacja, od prawa do lewa, od Ameryki do… Nawet z Etiopii dostałem poparcie od Polaków w sprawie tego pomnika. Myślę, że najwyższy czas przywrócić tę dumę narodową, a właśnie Sobieski był tym, który pokazał jak zwyciężać mamy. Pokazał to, że byliśmy architektem Europy, że jesteśmy architektem Europy i to jest właśnie ten czynnik, o którym Europa musi pamiętać.

Ostatnio rozmawiałem również z prymasem Polakiem o tym, że po zwycięstwie pod Wiedniem Innocenty XI ogłosił 12 września świętem maryjnym, poświęconym uratowaniu Europy przez Sobieskiego. De facto w naszych Kościołach też o tym się nie mówi, gdzie Watykan trzy tygodnie świętował to zwycięstwo, jeśli chodzi o… Papież dobrze wiedział, co znaczyło to zwycięstwo pod Wiedniem. Myślę, że nasi historycy, gdzie też walczę właśnie, bo robiliśmy konferencję na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie różnie o tym mówią, że niepotrzebnie Sobieski jechał pod Wiedeń. Ja na to mówię, że Sobieski bardzo pięknie powiedział: „lepiej mieć wroga za granicą, niż u siebie w kraju”, a koncepcja Mahmeda IV była taka, że albo ruszy na Kraków, albo ruszy na Wiedeń. Dlatego Sobieski nie wiedział, gdzie ma być.

Kończąc mój przydługi wywód, ale ja tym żyję i mnie na tym zależy. Myślę, że jako Polacy, to dbajmy o naszą historię, dumną historię, i nie odpuszczajmy pewnych rzeczy. Powiedziałem, że dopóki żyję, ten pomnik musi tam stanąć na Kahlenbergu. Nawet są takie propozycje w tej chwili, że mamy nawet działki prywatne w centrum Wiednia, żeby ten pomnik na lawecie tam zawieźć i żeby tam czekał na swoje miejsce. Jednak myślę, że dogadamy się również z Wiedniem. Włączają się czynniki rządowe, włączają się ludzie od dołu i nas popierają.

Jeszcze raz dziękuję, że mogłem tutaj być, że mogłem przedstawić te krótką historię Sobieskiego. Liczę na poparcie, na wsparcie, i bądźmy dobrej nadziei. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Pani poseł Joanna Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Bardzo dziękuję. Przede wszystkim wyrazy uznania. Oklaski były dosyć skromne. Jednak proszę to potraktować, że były w dowód największego podwójnego uznania, bo raz, że walczycie państwo o bezwzględnie dobrą sprawę i tu nikogo nie trzeba przekonywać, my byśmy wszyscy chcieli, tak jak pan, żeby pomnik stanął jak najszybciej. Nie ma też, co mówić o tym, co było. Trzy lata temu byłam na uroczystościach na Kahlenbergu i wszystko wydawało się, że zmierza do dobrego końca. Oczywiście było trochę marudzenia, że może ten pomnik nie taki, ale to zawsze są marudzenia, ważne żeby był.

Pierwsze pytanie do pana, jakie jest uzasadnienie? Ponieważ wydaje się, że jednak jest to państwo, w którym prawo się szanuje. A jeśli była zgoda czy ileś zgód, to jaki mógł być powód, aby nagle wszystko odkręcić? Wydaje się, że jest droga, trudna droga, właściwie są dwie drogi. Pierwsza, to jest droga rozmów dyplomatycznych, czyli z udziałem

polskiej dyplomacji, ambasadora, i nie tylko strony rządowej, jednak o przywrócenie. Druga droga, którą trudno tu państwu zalecać, ale to jest droga sądowa. Jeśli są umowy, to są i środki. Ktoś ponosi odpowiedzialność administracyjną, ale także finansową – rozumiem, że państwo takie ponosiliście.

Wydaje mi się, co z moich rozmów sprzed trzech lat wynika, może niedokładnie już pamiętam, ale pamięć mam niezłą, że to raczej Austriacy tworzyli taki wizerunek, że Polacy się tak kłócą. Z tego, co wiem, to państwo szliście spokojnie swoją drogą, to oni utrudniali, że jeszcze nie ma jakiejś zgody, jeszcze czegoś tam nie ma, na zasadzie takiego ping-ponga, jak wy w tą, to oni odrzucali to. Wy szliście spokojnie domagając się, żeby… Wreszcie trzy lata temu, to już był pomnik, wszystko miało się finalizować i nagle…

I tu, wydaje mi się, że dla nas, jako dla Komisji… Po pierwsze, jest na pewno zespół parlamentarny polsko-austriacki i to powinien być może jeden wniosek, żeby również koledzy z tego zespołu podjęli takie rozmowy. Po to są powoływane te zespoły, żeby jednak rozmawiać. Jednak przede wszystkim poznajmy argumentację, która była uzasadnieniem dla zmiany. Jeśli mówią, że nie było zgód i przedstawiacie to, to myślę, że nie jest taką rzeczą niemożliwą, żeby doprowadzić do jakiegoś zespołu – i to jest właśnie to zaangażowanie polskiej dyplomacji, żeby rozpatrzyć te zgody. Jak są te zgody, nie ma się, że tak powiem, do czego przyczepić – niby zawsze można – to jednak domagać się tej realizacji. Jednak przede wszystkim, jakie było uzasadnienie. Jakie strona austriacka podała uzasadnienie dla tak ogromnej zmiany, która, tak jak mówię, skutkuje obciążeniami finansowymi i administracyjnymi dla strony polskiej, ale nie tylko dla strony polskiej, bo w końcu…

Dziękuję, że pan przypomniał podziękowanie Ojca Świętego, bo to pół Europy zostało… Na wdzięczność nie liczymy, bo trudno na to liczyć, niemniej taki jest fakt historyczny. To nie tylko Polonia… Może zwrócić się jednak do różnych organizacji choćby w Radzie Europy, które, wydaje się, również powinny w to się włączyć. Sądzę, że jednak tu konieczne jest większe zaangażowanie przy niewiadomym skutku, ale większe zaangażowanie polskiej dyplomacji właśnie w takie budowanie opinii pro, przywrócenia tej opinii. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Pan poseł Jan Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, szanowne panie, szanowny panie prezesie, ja kilka kwestii. Pierwsza, najbardziej taka prozaiczna, ale mnie to zainteresowało w wypowiedzi pana prezesa, jakby pan był uprzejmy powiedzieć więcej o tej sytuacji, kiedy to, jak pan wskazuje, polscy dyplomaci składali wieńce pod pomnikiem ukraińskim, a omijali ostentacyjnie pomnik polski. Jakby pan był uprzejmy powiedzieć, kto to był i jaka to była sytuacja? I od razu prosiłbym MSZ o odpowiedź na piśmie, jeśli chodzi o tę sprawę, czy to była prawda, czy takie wydarzenia miały miejsce? Jest to pierwsza rzecz.

Druga rzecz, jeśli chodzi o grupę parlamentarną polsko-austriacką, to uważam, że jest to znakomite narzędzie. Właśnie pozwoliłem sobie sprawdzić, że jest taka grupa. Przewodniczącą jest pani poseł Izabela Mrzygłocka z Platformy Obywatelskiej. Warto tę sprawę na pewno poruszyć. Tutaj też się zwracam do MSZ-etu, żeby rzeczywiście w materiałach przygotowywanych na posiedzenia polsko-austriackiej grupy parlamentarnej bardzo mocno akcentować sprawę pomnika, żeby po prostu parlamentarzyści bardzo mocno to akcentowali w czasie spotkań tej grupy w Warszawie czy w Wiedniu.

Trzecia rzecz, to jest pytanie do MSZ-etu, chociaż oczywiście będę też wdzięczny, jeżeli strona społeczna by temat rozwinęła. Obok pomnika, o którym dzisiaj rozmawiamy na posiedzeniu, jest jeszcze miejsce, które zostało zarezerwowane dla pomnika Odsieczy Wiedeńskiej, pomnika króla Jana III Sobieskiego w samym centrum Wiednia, w niezwykle atrakcyjnej lokalizacji. W latach 80., jeszcze na niwie niezwykle udanej wizyty św. Jana Pawła II i też takich nastrojów związanych ze wsparciem dla „Solidarności" w latach 80., władze Wiednia zgodziły się na niezwykle atrakcyjną i korzystną z punktu widzenia interesów polskich i naszej dyplomacji publicznej, lokalizację. Wtedy

w latach 80. nasza Polonia antykomunistyczna mądrze pomyślała, żeby był ślad i wmurowała tablicę: „Tu stanie pomnik związany z Odsieczą Wiedeńską, z królem Janem III Sobieskim". Jeżeli mogę zapytać, i tutaj jest, tak jak podkreślam, moje pytanie kieruję do MSZ-etu, w pierwszej kolejności. Oczywiście stronę społeczną też zapraszam do włączenia się w tę odpowiedź. Jaki Polska ma pomysł na wykorzystanie tego atrakcyjnego miejsca? Czy tam już będzie na zawsze tablica „Tu stanie pomnik" – przypomnienie decyzji radnych wiedeńskich z lat 80.? Czy wykorzystamy to miejsce w jakiś sposób? Jaką tu mamy koncepcję? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Andrzej Melak.

Poseł Andrzej Melak (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, uważam, że polski rząd i polska dyplomacja powinni zrobić wszystko, by ten pomnik upamiętniający wielki polski wkład w obronę Wiednia i całej Europy został tam umieszczony. Chcę powiedzieć, że na wdzięczność Austriaków nie mamy co liczyć. 100 lat później rozebrali nas bardzo dobrze, a kilkadziesiąt lat temu, gdy na ich terenach były obozy koncentracyjne, to nie ma nawet śladu ani pamięci. Musimy działać w prawie tylko i wyłącznie. Dziwię się troszkę temu zespołowi, który chciał tam stawiać pomnik, czy u was w zespole nie było prawników? Czy nie macie, czy nie mieliście? Którzy powinni przewidzieć pewne poczynania, zabezpieczyć się prawnie i być przygotowanym w każdej chwili na odmowę. Za przeproszeniem, bo na buzię, to możemy sobie mówić i dużo obiecywać.

Teraz, mimo że sytuacja jest dosyć skomplikowana, to jednak polski rząd z całą swoją mocą swych sił dyplomatycznych powinien wywrzeć wpływ, nacisk na Austriaków i władze Wiednia, by ten pomnik powstał. Myślę, że wszyscy jesteśmy absolutnie zgodni, że tak powinno być, i jako Komisja będziemy także chyba dokładać starań, by tak się stało. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tomasz Jaskóła.

Poseł Tomasz Jaskóła (Kukiz15):

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, dziękując panu Piotrowi Zapartowi, mam wrażenie, że strona austriacka w tym konkretnym, czy przeciwko temu konkretnemu komitetowi była chyba zadowolona, że polska dyplomacja tak późno wkroczyła do działania. Mam takie nieodparte wrażenie, dlatego że od blisko roku piszę do różnych instytucji austriackich, do kanclerza Kurza. Wszyscy eurodeputowani austriaccy otrzymali listy, przynajmniej z próbą wyjaśnienia stanowiska – oczywiście burmistrz Wiednia również. Muszę przyznać, że to jest oczywiście interwencja poselska. Być może strona austriacka niekoniecznie poważnie traktuje polski parlament, ale mam takie wrażenie, jak gdyby każdy zasłonił to jakąś taką zasłoną milczenia i nie dochodził do konkretów. Ponieważ kiedy pan Piotr Zapart tłumaczył, że wszystko było gotowe i w zasadzie burmistrz mówi, że nie będzie tego pomnika i zgody, a on nie ma w dokumentach tych zgód, to w moim przekonaniu, jest to trochę taka bardzo nieprzyjemna gra wobec jednak państwa polskiego. Musimy tutaj poważnie traktować siebie.

Ktoś by powiedział, że ten pomnik nie jest ważny. Pewnie są takie osoby, które stwierdzą, że ten pomnik nie jest najważniejszy w kwestii polsko-austriackiej. Ci, którzy się interesują być może ekonomią, może powiedzą, że handel jest ważny, wymiana taka i taka. Jednak przyznam państwu szczerze, że z kimkolwiek nie rozmawiam, to dla Polaków ma to ogromne znaczenie. Wydaje mi się, że tutaj Komisja też powinna wystosować jakiś dezyderat, ułożyć dezyderat do strony austriackiej. Pomysł z zespołem jest doskonały, który poddała pani poseł, ale są jeszcze inne narzędzia. Wydaje mi się, że Polonia w ogóle powinna zabrać głos w tej sprawie. Mnie się wydaje i mam takie wrażenie, że Austriacy jednak ulegają argumentom prawnym, ale i również dobrze przygotowanej akcji, nie boję się powiedzieć propagandowej. W moim przekonaniu to będzie działać.

Serdecznie dziękuję państwu za tę pracę i za to, że poświęciliście uwagę, zwłaszcza w tym zakresie austriacko-polskiej współpracy przy powstaniu pomnika, który dla nas

jest bardzo istotny i powinien wreszcie stanąć. Pewnie będzie to ostatni 13. komitet, mamy nadzieję, bo trochę śmiesznie wygląda, że przez 336 lat nie powstał pomnik Jana III Sobieskiego w Wiedniu. Jest to tak, jak gdyby w Instytucie Maxa Plancka, nikt nie wiedział i nie było popiersia Maxa Plancka, albo w Komitecie Noblowskim w zasadzie nie było pomnika Nobla.

Poseł Andrzej Melak (PiS):

100 lat w Warszawie nie ma pomnika 1920 roku.

Poseł Tomasz Jaskóła (Kukiz15):

Będzie. Mam nadzieję, że polska dyplomacja tak bardzo poważnie do tego podejdzie, bo też niestety były takie głosy, że jest ta sprawa traktowana z takim powiedzmy przymrużeniem oka. Rozumiem, że są sprawy ważniejsze, ale ta mimo wszystko, skoro opór Austriaków jest tak duży, to wydaje się, że ona jest bardzo ważna, i tym bardziej ten pomnik musi tam stanąć. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Ad vocem pańskiej wypowiedzi napomknę tylko, że zgodnie z regulaminem Sejmu Komisja nie może występować z dezyderatem do przedstawicieli innego państwa. Jedyne, co możemy zrobić, to zobowiązać w dezyderacie MSZ do zintensyfikowania działań w tym zakresie. Myślę, jeżeli Wysoka Komisja wyraża taką wolę, taki dezyderat zostanie przygotowany.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Jan Dziedziczak. Potem poproszę o odpowiedź na pytania panią dyrektor i pana przewodniczącego.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jeśli można, to tylko prosiłbym, żeby w tym dezyderacie było uwzględnione wezwanie do mądrego wykorzystania także tego zarezerwowanego miejsca w centrum.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Poprosimy pana posła o pomoc w przygotowaniu treści.

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w MSZ Iwona Kozłowska:

Pani przewodnicząca, ja bardzo krótko. Mogę tylko wyrazić zadowolenie z tego, że ten temat rzeczywiście pojawił się i został podjęty przez Wysoką Komisję. Rzeczywiście to posiedzenie pokazuje, jak również pytanie pana posła Dziedziczaka o to miejsce, które jest de facto zarezerwowane…

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Przepraszam, że wejdę w słowo. Czy MSZ jakiekolwiek rozmowy prowadziło? Czy państwu znana jest ta alternatywna lokalizacja, którą podaje pan poseł Dziedziczak?

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w MSZ Iwona Kozłowska:

Muszę się przyznać, że nie jest mi ten temat znany. Dlatego też rzeczywiście, tak jak już na wstępie tego spotkania powiedziałam, takiego posiedzenia brakowało, żeby temat upamiętnień i pomnika Jana III Sobieskiego w Wiedniu rzeczywiście potraktować priorytetowo, z należną mu powagą. Żeby rzeczywiście troszeczkę skoordynować też działania różnych instytucji, bo nie tylko Ministerstwo Spraw Zagranicznych i polska ambasada, ale również wydaje mi się, że również Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest tutaj bardzo ważnym partnerem. Dlatego też, jako przedstawicielka departamentu odpowiedzialnego za współpracę z Polonią i Polakami za granicą podejmuję absolutnie to zadanie i jak najbardziej udzielimy odpowiedzi. Pozyskamy te wszystkie informacje, które służyć będą temu, ażeby sprawie nadać bieg, jeśli nie został nadany, i żeby odpowiednio również polska dyplomacja mogła działać. Ponieważ tak naprawdę konsens tutaj mamy i tu wszyscy jesteśmy zgodni, co do ogromnej potrzeby, szczególnie właśnie w takich krajach jak Austria, jak Niemcy do zintensyfikowania naszych działań, naszej dyplomacji historycznej, z udziałem również Polonii.

Warto też zaznaczyć rzeczywiście, że niezwykle ważnym partnerem winna być Polonia. Tak naprawdę do chwili obecnej nie odnotowałam inicjatyw polonijnych, które rzeczywiście zabrałyby w zdecydowany sposób głos i wyszły do władz Wiednia z jakąś inicjatywą w obronie pomnika. Myślę, że to wszystko, to są zaległe zadania dla nas wszystkich.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Myślę, że warto też rozmawiać ze wspomnianą tutaj panią prezes organizacji dachowej, która mogłaby koordynować działania na miejscu i też być wyraźnym głosem, wyrazicielem opinii mniejszości polskiej w Austrii. Myślę, że jest to jeden z elementów działań, które powinny zostać podjęte w ramach intensyfikacji dialogu w tej sprawie.

Pani poseł Małgorzata Wypych. Potem poproszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Piotra Zaparta.

Poseł Małgorzata Wypych (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, tutaj wielokrotnie pojawia się kwestia po pierwsze, zaniedbań ze strony naszej dyplomacji, jak również oczekiwań ze strony dyplomacji na włączenie się Polonii. Z tego co widzimy, bardzo wiele inicjatyw, które szczególnie są na Zachodzie, w Niemczech czy w Austrii odbywa się dzięki Polonii. Dostajemy wielokrotnie informacje również, że przez bardzo długi czas oni się odbijali od różnego rodzaju naszych instytucji.

Natomiast mam pewną sugestię, propozycję, która jest realizowana ze strony też innych państw. Mianowicie w momencie, kiedy są jakiekolwiek wizyty grup bilateralnych, czy posłów, czy też na wyższych szczeblach właśnie państwo, jako Ministerstwo Spraw Zagranicznych proszeni są jak gdyby o wskazanie różnego rodzaju miejsc, i żeby właśnie uwzględniać to. Jednocześnie to będzie też pokazanie stronie, w tym momencie właśnie austriackiej, że to miejsce jest dla nas ważne i ta sprawa jest istotna też z punktu widzenia polskiej dyplomacji. Myślę, że zarówno Austriacy, jak i Niemcy jednak szanują partnerów konkretnych i silnych, warto o tym pamiętać. W szczególności, że w obecnym czasie, jeżeli chodzi właśnie o tę politykę przywracania pamięci, uczenia pewnych faktów, mówienia o tych faktach, jednak to prowadzimy. I w jakiś sposób jednak przyzwyczajamy naszych partnerów do tego, że to już nie wszystko przejdzie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący, bardzo proszę. Bardzo proszę do mikrofonu, panie Piotrze.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Nieprzyzwyczajony jestem. Odnośnie tego pomnika w 1. Bezirku. Znam bardzo dobrze tę historię, gdzie między innymi, jak powiedziałem na wstępie, był to wtedy konflikt między właśnie tym polskim komitetem a Polonią. Apelowałem do Polonii: Sobieskiemu należą się dwa, trzy, cztery pomniki. Tam mieliśmy zgodę. Tylko nie mylić tego pomnika z Sobieskim, to jest pomnik Odsieczy Wiedeńskiej, jest to kolumna rzymska. Projekt zrobił prof. Otto Swoboda, Czech z Pragi. Tam w takim laurowym wianuszku są tylko wymienieni wszyscy wodzowie, którzy brali udział. Są to dwa różne, inne pomniki. Tamten poświęcony jest Odsieczy Wiedeńskiej, a ten jest typowo naszemu wodzowi, który został…

Tutaj nawiążę historycznie, taki cytat dam, że Leopold I spotykając się z Sobieskim, przy pierwszym powitaniu powiedział: „Tyle ci zawdzięczam, że w ciągu trzech lat tak się odwdzięczę, że świat tego nie zapomni". Zacytowałem i dokończę, to był ten problem z Jakubem i z tym podkręcaniem wąsa itd.

Proszę państwa, wracając do tej dyplomacji. Myśmy od 2013 r., 12 września, bo rozpoczęcie wojny to jest 1 września, nie 3 września. Na Kahlenbergu od 40 lat został taki zwyczaj ustalony, że w rocznicę największej bitwy europejskiej, która jest zaliczana w układzie skali do sześciu najważniejszych bitew świata, robiono dożynki, a przed tym był odpust, i to było 9., pierwsza niedziela, która była jak najbliżej itd. Z naszego punktu widzenia, był tam bardziej kult ludowy i kościelny na tym Kahlenbergu, gdzie nawet mieliśmy taki mały konflikt z ojcem Romanem Krekorą, gdzie zawsze przyjeżdża-

liśmy 12., robiliśmy… Proszę państwa, przywróciliśmy wielką rzecz, przez 100 lat była organizowana procesja z kościoła augustianów do katedry i tam była odprawiana msza przez Wiedeńczyków, dziękujących Sobieskiemu i tym zwycięzcom za to zwycięstwo. W 1763 r. Józef II zabronił tych procesji. My od trzech lat robimy te procesje. Najpierw jesteśmy na Kahlenbergu, a potem zjeżdżamy o godz. 6, (o 5 się spotykamy), jest to cały cykl grup historycznych, Bractwo Kurkowe i właśnie pod tablicą, bo tam była jedyna msza odprawiona w kościele augustianów. Jak państwo pamiętacie, jak wjeżdżał Sobieski z Leopoldem I zaczęto wylewać różne rzeczy na Leopolda i ta msza w katedrze się nie odbyła. Proszę państwa, a to był zwycięzca Europy, był to król i te msze… Kahlenberg jest tą enklawą polską, my mamy zejść do Wiednia, mamy pokazać Austriakom, że to jest godny król, gdzie katedry są dla wodzów. Tam zamawiamy mszę i o godzinie 18, czyli o godzinie natarcia, i o godzinie 19, jak Sobieski wygrał, odprawiane są msze. Msze odprawiane są specjalnie przez księży austriackich, bo oni mają nam dziękować, a nie my im. Zresztą pięknie ostatnio zrobiliśmy całą procesję, gdzie proboszcz dziękował nam fantastycznie za to, że Austriacy, że Europa, że byliśmy wolni itd.

Myślę, że to jest ta droga, aby pokazywać historię interaktywnie. Ponieważ z jednej strony możemy naciskać politycznie, ale z drugiej strony, jeżeli będziemy to robić tak, jak my to przywracamy… Robiliśmy teraz koronację Jana III Sobieskiego w Krakowie. Przepiękna impreza, proszę wejść na stronę. Robimy to już trzeci raz, gdzie nigdy po wojnie nie była odprawiana msza za króla Jana III Sobieskiego. Zrobiliśmy to. Od pięciu lat w katedrze robimy piękne msze, właśnie gdzie ruszamy spod kościoła Mariackiego, gdzie na 200-lecie została odsłonięta tablica Wolińskiego, która wtedy kosztowała trzy kamienice krakowskie, tak Polacy byli dumni z tego zwycięstwa w tamtym momencie. Odprawiamy mszę w Katedrze na Wawelu i potem schodzimy do sarkofagu i tam odprawiamy warty.

Również, proszę państwa, historycznie musimy też przywołać kampanię nie Leopolda I, bo on nie wygrał, tylko wygrał to… Kampania wiedeńska zakończona została pod Parkanami, gdzie o tej bitwie w ogóle zapomniano i po tym de facto Osmanowie nigdy się już nie podnieśli. Dlatego myślę, że te fakty historyczne są bardzo ważne. Zresztą wydaliśmy również takie malowanki dla dzieci, które prawie w 20 tys. rozprowadziliśmy. Chcemy je teraz w języku angielskim i niemieckim wydać. Przywiozłem więcej, tak żebyście państwo wiedzieli…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Kto to finansuje?

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Proszę panią, jeszcze raz mówię o finansach. Myśmy zebrali część funduszy tzw. rzeczowych, część wpłat, ani złotówka nie poszła gdzie indziej, tylko wszystko na pomnik. Jesteśmy gotowi do rozliczania. Finansujemy to z własnych, prywatnych pieniędzy.

Wracając, mamy wydanie również węgierskie, gdzie właśnie jest poszerzone o Parkany, bo żeśmy to przywrócili, też trzeci raz robimy właśnie na Węgrzech. Jeździmy w dwa autokary do Parkan i przywracamy tę historię. Mówię tutaj o tym układzie interaktywnym, żeby właśnie ten Kahlenberg, bo jest to piękna sprawa. Dożynki są, górale tam przyjeżdżają itd. Pamiętajcie państwo, 12 września odbyła się jedna z najważniejszych bitew. Jeżeli my tego nie będziemy godnie świętować, to nie wymagajmy tego od innych. My dajemy przykład tej bitwy, Austriacy, jak mają… Zresztą mieliśmy zakończenie I wojny światowej, ja widziałem, co tam się działo w Austrii itd. My nie potrafiliśmy nawet na tę 330. rocznicę, bo byliśmy bardzo podzieleni wtedy.

Wracając do pytań. Pan mnie zapytał o układ prawny. Proszę pana, zacytuję, bo to wszystko jest zgodne z prawem i gdzie była przyczyna, tu już powołam się konkretnie na to, co napisaliśmy do Wiednia. „Do tej pory nie mamy nic wspólnego z działaniami (bo tam burmistrz powołuje się na wydział ochrony zabytków MA7), są to akty miasta Wiednia z MA7, czy miasto Wiedeń MA7 mogą interweniować w ochronę zabytków. Nie ma powodu, aby wstrzymywać projekt i to leży jak najbardziej w kompetencji, jeśli chodzi o ustawodawstwo i administrację okręgu Wiedeń, a więc administracji Wied-

nia i to w zakresie kompetencji miasta Wiednia jest cofnięcie powstrzymania budowy pomnika. Temu jest poświęcona, złożona przez nas petycja, która powinna zostać uznana zgodnie z ustawą Wiednia" Tutaj jeszcze zacytuję. „Rada miasta Wiedeń reprezentowana przez Landtagspräsidenta Ernsta Wollera odsyła do negatywnej decyzji podjętej przez Radę do spraw pomników, która powołana została w roku 2017. Na czym rada oparła swoją negatywną decyzję, pan Ernst Woller, który brał udział w 2013 r. położenia kamienia węgielnego, nie wspomina. Należy jeszcze podkreślić, że Rada doradcza do spraw pomników, na której decyzji opierają się władze Wiednia, została powołana w 2017 r., gdzie pomnik był już zatwierdzony i de facto gotowy." Dlatego fakty prawne, na które się powołuje Wiedeń, nie mają podstawy prawnej. Również muszę państwu powiedzieć, że niejednokrotnie wysyłałem ekipy telewizyjne do burmistrza, bo miasto Wiedeń i miasto Kraków reprezentują burmistrzowie i prezydenci. Przewodniczący Landtagu jest Ernst Woller, tych umów nie zawierał. Burmistrz też nigdy nie wyraził się, że tego pomnika zabronił. Zresztą ostatnio była Telewizja Polsat i nasza telewizja publiczna, które prosiłem o wywiad właśnie z burmistrzem. Burmistrz tego bardzo unika, a to znaczy, że w tym momencie nie jest do końca… Zresztą ja też prywatnie z nim rozmawiałem, i gdy byliśmy na spotkaniu tłumaczka podsłuchała, jak burmistrz Ludwig mówił do Wollera: – My łamiemy umowy. – Nie przejmuj się tym, oni są dobrze przekonani, że oni te umowy złamali.

Wracając, panie ministrze, do naszych uwag, jeśli chodzi o dyplomację. W 2013 r. myśmy, jako Polacy negocjowaliśmy tę tablicę, również po niemiecku: „Tu stanie pomnik Jana III Sobieskiego". Od tego momentu, nie będę mówić nazwiskami, ale próbowaliśmy z tamtym ambasadorem nawiązać kontakt. Pan wie, z którym ambasadorem. De facto przechodzono koło tego pomnika i nigdy kwiatów nie było. Tam jest cokół, który nawet jak on zostanie, to tam jest napisane: to miejsce, 12 wrzesień 1693 r., Sobieski itd. W tym roku również powiedziano, znaczy Polonia nam powiedziała, że polscy dyplomaci przeszli i w tym miejscu, kiedy walczymy o to, omijany jest po prostu jakby tego pomnika nie było. Panie ministrze, jesteśmy Polakami, naprawdę robimy to nie z myślą o sobie, a z myślą o Europie, z myślą o wartościach europejskich, ale jak nie będziemy między sobą w tym momencie odpowiednio się zachowywać i doceniać to, co robimy, to nie wymagajmy tego od innych narodów.

Jak powiedziałem my nie chcemy po prostu w jakiś sposób tego rozgraniczać, gdzieś tam skarżyć się itd. Mieliśmy w lipcu bardzo szybką naradę w Kancelarii Premiera, skontaktowałem się doradcami premiera, gdzie był też minister Szymański, i podjęliśmy również kilka działań. Była też pani ambasador z Wiednia, która różnie się zachowywała w tym momencie.

Jak mogłem to informowałem poprzedniego wicekonsula pana Kaczorowskiego, który wszystkie pisma ode mnie dostawał i telefonicznie bardzo długo rozmawialiśmy na ten temat. Dlatego, panie ministrze, proszę nie twierdzić, że… Myśmy chcieli współpracować i dalej będziemy współpracować. Nie mamy tego za złe, że tak się stało, bo przekonaliśmy państwo polskie i Europę już przekonujemy, bo już Belize Zeitung pisał. Z naszego punktu widzenia, ten układ jest po prostu związany z dyplomacją zagraniczną. Ja powiedziałem, że nie było składanych kwiatów, a pan mówi, że były.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jestem tym zbulwersowany i dlatego proszę o konkrety, kiedy tak było?

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Zawsze, kiedy 9 września, czy 11, kiedy są organizowane przez Kahlenberg…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Pan twierdzi, że zawsze jest tak, że pod ukraińskim pomnikiem są składane, a polski jest ostentacyjnie pomijany, tak?

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Pomijany, tak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Wyjaśnimy to, bo to jest bulwersujące.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Dobrze.

Już kończąc, dlatego tak samo zwróciliśmy się do posłów europejskich, żeby 12 września ogłosić, jako święto integracji europejskiej. Mieliśmy różne odpowiedzi (mam te listy), bo zwracaliśmy się do wszystkich opcji, i któraś z posłanek odpowiedziała nam, że ważniejsze jest święto kota w Unii Europejskiej niż święto integracji europejskiej. Dlatego myślę, żebyśmy wrócili do tych spraw, bo Europa naprawdę zawdzięcza Sobieskiemu bardzo dużo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję za pana obecność tutaj. My, jako parlamentarzyści też, mimo że się interesujemy polskimi miejscami za granicą, nie o wszystkim wiemy. Szczerze mówiąc, biorąc pod uwagę zwłaszcza II wojnę światową i zasługi Austriaków w ograbianiu nas i mordowaniu wraz z Niemcami, to osiągnięcia mają, że tak powiem. Natomiast jestem zbulwersowana faktem, że państwu po prostu nikt nie pomaga. Jeżeli państwo działacie na taką skalę, w tak ważnych kwestiach, to niezależnie od tego, bo mamy przypadki, że Polonia chce się skłócać. Niektórzy mają w tym interes i to niekoniecznie tam na miejscu, tylko nawet z Polski są osoby, które chcą żeby tak było, bo tak jest wygodniej. Wy się kłócicie, my mamy święty spokój. Jednak my musimy z tym skończyć. I niezależnie od tego, co by tu ktoś mający wiele złej woli powiedział, to uważam, że bulwersującym jest również fakt, że niestety MSZ tutaj się nie popisał. Ponieważ, jeżeli państwo nie wiecie o pewnych faktach, tolerujecie i nie włączacie się nawet w prace komitetu, który od lat walczy o pomnik, to nie jest usprawiedliwieniem, że państwo dowiedzieliście się czy zaangażowaliście po decyzji. Było to waszym obowiązkiem, zwłaszcza dla urzędników, którzy bardzo długo w MSZ-cie pracują, żeby po prostu się w to zaangażować. My możemy tego nie wiedzieć, ale państwo, jako doświadczone osoby, które znają rzeczywistość w Austrii, powinny traktować to za swój obowiązek, żeby pomóc komitetowi w postawieniu tego pomnika.

Moje pytanie o finansowanie zadałam po to, żeby nawet nam wszystkim uświadomić, że państwo nie dostajecie na to z Senatu pieniędzy, czy z MSZ-etu, czy od instytucji, które wspomagają Polonię. Dlatego, po pierwsze, chciałam powiedzieć, że możecie państwo wystąpić o takie pieniądze i dotację, ale też nasi dyplomaci powinni państwa poinformować, że są takie możliwości. Ponieważ ta książeczka, to nie jest jakiś wyczyn finansowy nie wiadomo jaki, i akurat tutaj można było to zrobić. Mam o to pretensje i żal, bo to jest również nasza wizytówka tam w Austrii. Jest to nasz wspólny interes, żeby o tej historii wszyscy wiedzieli, zwłaszcza cały świat, bo rzeczywiście takiego bohatera ze świecą szukać i nam się po prostu ta pamięć należy. W związku z tym, to jest pierwsza moja uwaga, żebyście państwo spróbowali przynajmniej w finansowaniu, a MSZ, żeby pamiętał, żeby państwu w tym pomóc. Ponieważ to różnie również bywa ze wsparciem Polonii z Niemiec, która też ma problem, za chwilę Macierz Szkolna być może będzie miała problem. Mam nadzieję, że tego nie będzie, ale też proszę o przypilnowanie.

Druga sprawa, to jest fakt, że rzeczywiście nie składa się kwiatów i nie pilnuje się, żeby składano kwiaty, i nie uczestniczy w tych uroczystościach. Znaczy, nie uczestniczy w tych uroczystościach reprezentacja, jeśli chodzi o naszą dyplomację, i to już jest dla mnie w ogóle nie do zaakceptowania. Również zwracam się do MSZ, żebyście państwo po prostu tego przypilnowali. Próbowałyśmy z panią poseł znaleźć polskie miejsca w Wiedniu, i nie ma czegoś takiego w państwa wydaniu. Nie macie, to nie istnieje, MSZ się tym nie zajmuje. Za to państwo, jako Polonia, opowiadacie poprzez spacer po Wiedniu, gdzie te miejsca są.

Mam naprawdę do MSZ-etu prośbę, żebyście państwo nadrobili stracony czas, żeby tam rzeczywiście z dużym zaangażowaniem składano przynajmniej kwiaty tam gdzie

trzeba, by w tym planie wizyt, czy pielęgnowania naszej historii, żebyśmy zaistnieli. Dlatego, że jeżeli tego nie będziemy robić, to Austriacy na pewno o to nie zadbają. I to już widzimy. Im dalej, tym będzie jeszcze gorzej. Jeżeli do tej pory nie potrafili, to nawet wspomnienia, co Sobieskiemu kto powiedział, już nie będą miały znaczenia, bo sama Austria w wydaniu któregoś pokolenia polityki historycznej tego po prostu nie uwzględni. Jest to następny dowód w kraju, który był ewidentnie zaangażowany w eksterminację narodu polskiego, który o tym zapomina, więc tym bardziej jest to nasz obowiązek.

Chyba też częściej się skupiamy na Niemcach niż na Austriakach, a tutaj rzeczywiście ta skala zbrodni i zaangażowania Austriaków w planową zagładę i wyniszczenie narodu polskiego była znacząca. W związku z tym, to trzeba również wziąć pod uwagę, bo nie jest to w ich interesie i będą robić wszystko. Te meandry prawne oczywiście są ważne, ale po to jest ambasada, po to MSZ i dyplomacja, żeby to robić. My, jako parlamentarzyści oczywiście to robimy, zresztą grupa polsko-austriacka, to jest pole do popisu również dla parlamentarzystów, którzy tam są, a to jest skład taki a nie inny. Również odpowiedzialny jest poprzedni rząd, który nic w tej kwestii nie zrobił. Dlatego bardzo bym prosiła, żeby MSZ jednak tę lekcję odrobił. Żebyśmy, jako parlamentarzyści mieli komfort, że jak pojedziemy do Austrii, to nie będziemy zaskakiwani tym, że nawet nie wiemy, że uroczystości danego dnia czy danego miesiąca w określonych miejscach się odbywają. Chcielibyśmy być tego świadomi, a nie zawstydzani poprzez taką też wizytę, bo ona nam też uświadamia, czego nie zrobiliśmy. Natomiast uważam, że z państwa strony, to jest niedopuszczalne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, jeżeli pani przewodnicząca by pozwoliła, sugerowałbym, żeby ten dezyderat skierować także do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które odpowiada między innymi za politykę pamięci i ma ogromne środki na to. Dlatego sugerowałbym włączenie tego resortu w całą politykę…

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Oczywiście, bardzo dobry pomysł, panie pośle. Czy ktoś jeszcze chciałby uzupełnić wypowiedź? Pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w MSZ Iwona Kozłowska:

Przede wszystkim chciałabym jak najbardziej podziękować za tak otwarte postulaty kierowane pod adresem polskiej dyplomacji. Jako Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą mogę zapewnić, że uczynimy wszystko, żeby rzeczywiście po pierwsze, wzmocnić jeszcze bardziej wymiar edukacji historycznej, jeśli chodzi o wspieranie środowisk polonijnych w Austrii. Po drugie, żeby temat upamiętnienia postaci Jana III Sobieskiego i kwestia konkretna pomnika, i odwiedzania tego miejsca i innych miejsc związanych historycznie z Odsieczą Wiedeńską, znalazły się w programach, w projektach, w propozycjach wszystkich wizyt i spotkań dwustronnych realizowanych na terenie Austrii. Przyjmujemy to absolutnie, jako zadanie.

Jeśli chodzi o finansowanie, to rzeczywiście nasze możliwości finansowe nie są aż tak duże. Raczej działamy uzupełniająco, komplementarnie, jeśli chodzi o finansowanie projektów, dużych projektów polonijnych, które są dofinansowywane ze środków Senatu. Tutaj widziałabym większą możliwość i odpowiedzialność ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale to nie oznacza, że my się absolutnie tutaj chcemy z tej odpowiedzialności w jakikolwiek sposób oddalić. Jak najbardziej możemy dofinansowywać przede wszystkim projekty realizowane właśnie za granicą i przy współpracy ze środowiskami polonijnymi. Dlatego też mówiłam o większej aktywności ze strony środowisk polonijnych w tym zakresie, bo wówczas będziemy mieli możliwość dofinansowania konkretnych projektów.

Jeśli chodzi o politykę historyczną, to mogę zapewnić, że ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych prowadzone są bardzo intensywne działania i też ze strony polskiej dyplomacji, naszej ambasady, jeśli chodzi o upamiętnienie tak naprawdę drugiego Katynia, jakim jest były obóz w Gusen. To przecież tam dokonano eksterminacji polskiej inteligencji i to jest miejsce, które dla nas Polaków ma szczególny wymiar. Również, jako departament będziemy wspierać te rozmowy, dialog polityczny prowadzony przez różne instytucje, nie tylko poprzez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ale również przez parlament i inne ministerstwa. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Małgorzata Wypych.

Poseł Małgorzata Wypych (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, chciałabym jeszcze uzupełnić kwestię tego dezyderatu, albo dać do wiadomości, albo również skierować do Ministerstwa Edukacji Narodowej. W związku tym, że są różnego rodzaju wymiany młodzieży, warto właśnie te miejsca związane z pamięcią o Polakach włożyć w program edukacji młodych. Co tak naprawdę dzieje się na całym świecie.

Natomiast pani dyrektor jedną rzecz zaproponuję, to jest strona *polonika.at*, tam jest taki artykuł „Zostań ambasadorem polskiego dziedzictwa". Jest tam około pięciu, sześciu miejsc pamięci właśnie w Wiedniu, które są zapomniane, między innymi lipa Sobieskiego, która według tego zdjęcia… Zdjęcie jest pewnie z 2017 r., ale zaraz może pan prezes powiedzieć jak to wygląda.

Natomiast jednak postulowałabym tutaj kwestię, znaczy myślenia o współpracy nie na zasadzie, że to należy do tych, to należy do tamtych. Tak naprawdę, jest to nasza wspólna sprawa. Wydaje mi się, że takie kompleksowe podejście do tego – tak jak mówię, to się dzieje na całym świecie – będzie tak naprawdę sukcesem. Czego przykładem jest, tak jak pani dyrektor powiedziała, Mauthausen-Gusen, gdzie, jak wiadomo, jednak musiały być podjęte pewne decyzje zarówno ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, żeby stronie austriackiej powiedzieć wyraźnie, że oczekujemy tego, tego i tego, i są tego efekty. Czyli uczmy się na pewnych przykładach. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałam tylko dodać, bo pani dyrektor powiedziała i rzeczywiście trochę mówiła, że to nie my, to ministerstwo kultury, większe zaangażowanie Polonii, to powiem w ten sposób, żebyśmy się nie licytowali, co, do kogo należy. Tutaj naprawdę dzisiaj państwo uczestniczycie i to jest kwestia, która nie powinna podlegać licytacji.

Pani dyrektor, jeżeli chodzi o zaangażowanie Polonii, to już tyle, ile Polonia zrobiła w tej kwestii, to już o większe zaangażowanie chyba ich prosić nie można. I tak jest w wielu przypadkach. To raczej w drugą stronę my powinniśmy – my – wyjść naprzeciw. Ja powiedziałam, my jesteśmy zawstydzeni, że nie wiemy o wszystkim. Taka jest prawda. Możemy nie wiedzieć, ale to się ciągnie już latami. Państwo, którzy pracujecie w MSZ-cie od dziesiątków lat o tym wiecie, i o to mam i miałam przez wiele lat mojej pracy w Parlamencie pretensje, bo to nie jest odkrywanie Ameryki, to jest po prostu proces ciągły. Dlatego proszę nie mówić często o zaangażowaniu, bo ono jest, i już większego chyba być nie może. Oni zrobili totalnie wszystko, to są osoby, które tym po prostu żyją, czyli wyręczają nas, państwo polskie w swych obowiązkach. Tak być nie powinno, a jest w wielu kwestiach, więc możemy to naprawić. Mimo wszystko wszyscy tutaj musimy czuć się trochę winni i odpowiedzialni. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Nie chcę apelować, tylko mówię, powołaliśmy Komitet obchodów 336. rocznicy. Nasz harmonogram jest taki: koronacja, potem rocznica śmierci 17 czerwca w Krakowie, gdzie robimy to bardzo pięknie, następnie 12 września robimy to właśnie z odprawą wart przez husarzy, jak również procesja, na której w tym roku chcemy odtworzyć Sobieskiego, i 8-9 października Parkany.

Jeszcze na koniec mam taki apel. W związku z tym, że informacja została podana w lipcu, a nie zdążyliśmy, gdzie między innymi zwróciliśmy się do instytucji, a każda instytucja musi wiedzieć, jaki jest cel tego przedsięwzięcia, tego projektu. Pomnik kosztował w granicach 1,5 miliona. Zebraliśmy to różnymi sposobami, oczywiście przy wielkim zaangażowaniu naszego premiera, który w to bardzo mocno się włączył. Zresztą na odsłonięciu pomnika miał być prezydent i premier, ale z pewnych powodów to się nie udało. W tej chwili do wykupienia tego pomnika brakuje nam pieniędzy. Pomnik stoi w gliwickiej odlewni. Koszt był w granicach 80 tys. teraz już mamy 60, bo ludzie wpłacają. Taką mam prośbę, o jakieś…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Euro?

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Nie, to w złotych. Jeżeli by była taka możliwość prosilibyśmy o wsparcie, aby właśnie ten monument, mógł wyjechać. Chociaż tam niesamowite robi wrażenie, bo i zagraniczne telewizje podjeżdżają i fotografują. Stoi cały czas na lawecie, tak jakby tam czekał na wyjazd.

Jeszcze na koniec myślę, mam końcówkę tych malowanek, zróbmy tę historię tutaj, co państwo mówiliście. Jest to adresowane do dzieci, ale żeby dzieci mogły to narysować, tatuś i mamusia musi to przeczytać. Pytam niekiedy o datę bitwy pod Wiedniem, ona jest nawet ważniejsza niż bitwy pod Grunwaldem. Polacy tej daty nie znają, a myślę, że powinni znać i Europa też powinna znać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w MSZ Iwona Kozłowska:

Jeszcze też skorzystam z okazji, nie żeby usprawiedliwiać naszą czy to bierność, czy brak odpowiedzialności, w żaden sposób. Mamy poczucie najwyższej odpowiedzialności za kwestie historyczne, a szczególnie w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Niemniej rzeczywiście miałabym taką prośbę, żeby zwracać się bezpośrednio z tymi wszystkimi… Jeżeli jest konkretny temat, konkretna prośba czy to udzielenia wsparcia, czy sfinansowania tłumaczenia broszury, czy wydania tej broszury, jesteśmy absolutnie otwarci tutaj, jako departament, na dialog, na rozmowę. Ponieważ, jak się do nas państwo nie zwrócicie, to nie zawsze też ta informacja do nas w odpowiednim momencie dotrze.

Także ze swojej strony mogę zadeklarować absolutnie pełną gotowość do współpracy. Również, jeśli chodzi tutaj o współpracę komitetu, bezpośredni dialog i kierowanie do departamentu, do ministerstwa też konkretnych informacji, bo bez tych informacji nam jest też trudno, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, działać, podejmować działania, a przede wszystkim organizować platformy współpracy.

Kwestie dotyczące ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą wymagają rzeczywiście bardzo bliskiej i zharmonizowanej współpracy kilku instytucji i to wszystko jest możliwe, jeżeli tylko wiemy, że jest potrzeba podjęcia działań, interwencji. Tak działamy, jeżeli chodzi o miejsca pamięci w Niemczech. Zwracają się do nas określone środowiska byłych ofiar, zapraszamy do rozmów ministerstwo kultury, urząd do spraw kombatantów, tworzymy fora dialogu. Jednak jest prośba o to, żeby skierować również do nas konkretną informację i konkretną prośbę, wówczas mamy też szansę na podjęcie

działań, bo tak o nie mamy tej możliwości wspierania, bezpośredniego wspierania tych cennych inicjatyw. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Kieruję pytanie do pana przewodniczącego. Czy państwo kiedykolwiek występowaliście z jakimś wnioskiem do Senatu, ewentualnie do MSZ-etu o wsparcie waszej inicjatywy, albo ambasady na miejscu w Wiedniu?

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Ani razu nie występowaliśmy. Występowaliśmy za to do rządu, gdzie dostaliśmy takie wsparcie, i tutaj jeszcze raz bardzo dziękuję. W tej chwili, żeby wykupić, to mamy, bo ludzie wpłacają. W tej chwili nawet jakieś instytucje powpłacały itd. Jeszcze musimy zapłacić 100 tys. autorowi, ale to wtedy, kiedy pomnik będzie na Kahlenbergu, bo to jest ostatnia rata. Teraz najważniejsze, żeby ten pomnik…

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Ale 100 tys. za co? W euro czy złotych?

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Wszystko jest w złotych.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Za wykonanie pomnika?

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu Piotr Zapart:

Tak. W tej chwili mamy 160 tys. długu, ale prof. Dźwigaj w tym momencie ma tzw. nadzór nad pomnikiem, i dopiero jak pomnik będzie na Kahlenbergu, to w tym momencie te środki po prostu mu przekażemy. Jednak myślę, że jeżeli będzie zgoda na pomnik, to instytucje po prostu się otworzą i spłacą to, co nam obiecali. Ponieważ nam obiecali wpłacić, jeżeli pomnik będzie.

Jeszcze na zakończenie, proszę państwa, przyłączyła się do nas organizacja austriacka, platforma 1683 rok, która rok temu nazwała tę rzeźbę czy ten pomnik, że Sobieski jest nazistą. Ja tego głośno nie mówię, ale to jest też, jeśli chodzi o kwestię tych sił, to były właśnie siły radykalne tej socjal-lewicy, gdzie atakowana właśnie jest ta strona narodowa, historyczna. W tej chwili, tak jak powiedziałem, stworzyliśmy komitet międzynarodowy, oni nam teraz bardzo dużo pomagają, te organizacje. Włączyliśmy do tego również organizację węgierską. Rozmawiamy również z Niemcami. Chodzi o to, żeby zrobić tę platformę właśnie europejską, przecież jesteśmy częścią tej Europy i Europa nam to zawdzięcza. Myślę, że to jest ta droga, żebyśmy byli tym dumnym narodem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Zatem konkluzja z dzisiejszego posiedzenia jest taka, że zostanie przygotowany dezyderat Komisji, który zostanie skierowany do dwóch, ewentualnie trzech ministerstw. Przy czym wniosek pani poseł Wypych trochę konsumuje dzisiejszą dyskusję, natomiast jest jakby trochę obok. Ponieważ do MSZ i do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego chcemy się zwrócić w związku z inicjatywą, której państwo jesteście inicjatorami. Natomiast wniosek pani poseł Wypych jest szerszy. Mówimy tutaj o pewnym procesie, o włączeniu się w pewien proces edukacyjno-wychowawczy związany z postacią Jana III Sobieskiego i z Odsieczą Wiedeńską, więc to jakby wniosek nieco poboczny. Zastanowimy się jak to skonsumować, czy to nie będą dwa odrębne wnioski. Mam nadzieję, że na jednym z najbliższych posiedzeń Komisja przegłosuje przyjęcie takiego dezyderatu.

Pani poseł Małgorzata Wypych jeszcze chciała zabrać głos.

Poseł Małgorzata Wypych (PiS):

Pani przewodnicząca, żeby nie zaciemniać sprawy proponuję, ponieważ, tak jak już prosiłam o możliwość zabrania głosu na kolejnej Komisji, jeżeli chodzi o miejsca pamięci

w Berlinie, to ten wniosek do ministerstwa edukacji obejmowałby jak gdyby to i to, więc na spokojnie.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Czyli potraktujemy to, jako nieco odrębną inicjatywę?

Poseł Małgorzata Wypych (PiS):

Tak. Na razie dezyderat dotyczący właśnie Austrii, do dwóch ministerstw, jak było powiedziane.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Tak. Natomiast uczulamy mimo wszystko pana, jako przedstawiciela inicjatywy, że na przyszłość warto jednak sięgać po pieniądze publiczne. Ponieważ nie możemy pokazywać się jako państwo polskie, a jesteśmy tutaj stroną, nie tylko jako inicjatywa oddolna, obywatelska, stowarzyszeń, jakkolwiek by nie nazwać organizacji, ale w ogóle całe państwo polskie. Nie możemy sobie pozwolić na to, bo to jest interes państwa polskiego, żeby tutaj, mówiąc kolokwialnie, dziadować, bo fajnie jeśli różne organizacje NGO-sy, stowarzyszenia, czy pojedyncze osoby włączone w inicjatywę i dysponujące jakimś tam zasobem finansowym włączają się współfinansują i to jest bardzo zacne. Natomiast przede wszystkim państwo polskie ma obowiązek partycypowania w tego rodzaju inicjatywach i państwo musicie sięgać po tę pomoc. Oczywiście, jako Komisja będziemy takie inicjatywy wspierać i mam nadzieję, że to posiedzenie Komisji też temu służy, żeby sprawą zainteresować odpowiednie ministerstwa i sprawę nagłośnić. Jak podkreślam, jest to interes i racja stanu państwa polskiego i tutaj nie ma miejsca na dziadowanie, jednym słowem.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Pan poseł Tomasz Jaskóła, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Jaskóła (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, tak naprawdę chciałem pani podziękować za to, że tak szybko ta Komisja się zebrała i zainteresowała się tą sprawą. Serdecznie za to dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Bardzo dziękuję wszystkim gościom, dziękuję panu przewodniczącemu. Jeszcze na koniec pani poseł Joanna Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Ja w punkcie drugim sprawy różne. Tylko z prośbą, a mianowicie, ponieważ trzykrotnie zwracałam się o wyjazd na wspólne wyjazdy Komisji w różne miejsca, teraz zgłosiłam się już bardzo wcześnie, i nigdy nie otrzymywałam zgody. Bardzo bym prosiła o przekazanie na piśmie informacji, bo nie chciałabym już przedłużać, jakie są kryteria.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Pani poseł, kryteria są transparentne, więc nie ma sensu korespondować w tej sprawie na piśmie, już pani wyjaśnię. Kryteria są takie, że przede wszystkim staramy się delegować parlamentarzystów, myślę, że nie ma różnicy czy członkowie Komisji biorą udział w wyjeździe studyjnym, który obejmuje jakąś delegację od kilku do kilkunastu osób, czy biorą udział w pojedynczych wyjazdach. Staramy się, aby reprezentacja Komisji na różnego rodzaju wyjazdach, spotkaniach i uroczystościach była zapewniana w miarę możliwości. Pani poseł bierze udział, i zresztą nigdy nie było z tym problemu, reprezentuje Komisję również nie tylko jako parlamentarzysta, ale też członek Komisji na różnego rodzaju uroczystościach i wyjazdach. Ja takie wyjazdy podpisuję, więc mam świadomość tego, że bierze pani udział w delegacjach takich jednoosobowych, reprezentując Komisję na spotkaniach, czy to wyjazd do Stanów Zjednoczonych, czy do Wielkiej Brytanii, czy do Włoch i szereg innych.

Niewątpliwie przy organizowaniu planu wyjazdu Komisji, bo rozumiem, że chodzi o zbliżający się wyjazd do Islandii, skład został uzgodniony wspólnie z prezydium Komisji, brał w tym udział również pan poseł Wojciech Ziemniak. Może pan poseł zechce się wypowiedzieć w tej sprawie? Jeśli tak, to proszę.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO-KO):

Tylko nie wiem, w czym jest problem.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Rozumiem, że problem jest w tym, że pani poseł nie została uwzględniona przy delegacji Komisji. Tak jak powiedziałam, staramy się to tutaj uzgodnić. Sekretarze Komisji mają takie informacje, którzy parlamentarzyści gdzie reprezentują Komisję, w jakich wyjazdach biorą udział. W mojej ocenie, tak jak powiedziałam, nie ma różnicy czy to jest wyjazd delegacji, czy to jest wyjazd pojedynczy. Nie może być tak, że mamy w Komisji parlamentarzystów, którzy chcą uczestniczyć w uroczystościach patriotycznych, w różnego rodzaju zaproszeniach, pracują też sektorowo w różnych komisjach, czy to komisja edukacji, czy jakieś inne, a często te wyjazdy też spraw edukacji dotyczą. Pani poseł jest bardzo aktywna w tej materii, jeśli chodzi o sprawy edukacyjne, bo jest pani członkiem Komisji, i ja nigdy nie wyrażałam nikomu sprzeciwu, przynajmniej odkąd przewodniczę Komisji, nie zabraniałam jakichkolwiek wyjazdów i nie opiniowałam negatywnie. Jeśli parlamentarzysta bierze udział w szeregu wyjazdów zagranicznych, to nie mogę brać pod uwagę przy ustalaniu delegacji faktu, że te wyjazdy nie mają znaczenia. Natomiast odrzucać propozycje i chęć wzięcia udziału w takiej delegacji parlamentarzystów, którzy nigdy np. nie uczestniczyli, albo uczestniczyli stosunkowo małą ilość razy. Takie jest kryterium. Jak podkreślam, ustalaliśmy skład delegacji z panem posłem przewodniczącym Ziemniakiem, który przecież reprezentuje akurat opozycję i państwa partię. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Szanowni państwo, zatem pani przewodnicząca i pan przewodniczący, otóż jestem od 18 lat posłem i to, że jestem zapraszana… Poczekam jak pani przewodnicząca skończy. Otóż, jeśli jestem zapraszana, to jestem zapraszana, dlatego że jestem proszona o wykłady. Istotnie angażuję się w sprawy oświatowe i jeśli jeżdżę, jeśli byłam w Stanach Zjednoczonych na zjeździe nauczycieli z całych Stanów, to miałam tam trzy wykłady z prezentacjami. Jeśli byłam w Irlandii, to miałam tam półtoragodzinny wykład. Czy pani przewodnicząca chciałaby porównać wyjazd tzw. studyjny, gdzie się po prostu wyjeżdża, z wyjazdem gdzie ma się wykład. W tej chwili jadę do Włoch…

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Znaczy, ja wejdę w słowo, jeśli pani poseł pozwoli. Chciałabym porównać i obawiam się, że wyjazd delegacji Komisji wychodzi jednak in plus, bo wszyscy członkowie Komisji zdają sobie sprawę z tego, że te wyjazdy są naprawdę napakowane, mówiąc kolokwialnie, programem. Pracujemy od rana do wieczora, pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Czy mogę jednak dokończyć? Ale proszę nie przeszkadzać, pani przewodnicząca, jednak pewne standardy utrzymać.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Jeśli wyjeżdżam, to zawsze mam wykłady i to jest co innego. Jeśli prosiłam na Ukrainę, jeśli prosiłam do Irlandii i teraz do Islandii, i mam trzy odmowy na pięć wyjazdów studyjnych, to tylko chcę się dowiedzieć i chyba mam takie prawo. I proszę się nie denerwować, ja po prostu chciałabym wiedzieć, jakie są zasady.

Podkreślam raz jeszcze, jestem od dawna parlamentarzystą, mam bardzo wiele zaproszeń, nie wszystkie przyjmuję. Przyjmuję te, gdzie mogę być aktywna, gdzie nie tylko mogę uczestniczyć, ale mogę dać coś od siebie Polonii. Stąd moje pytanie. Odpowiedź, zawierała tylko jeden element. Przyjmuję go, rzeczywiście jestem posłem, któremu można w ten sposób odpowiedzieć. Bardzo dziękuję za odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Pani poseł, jeszcze konkludując moją wypowiedź, nie wiem, co pani miała na myśli mówiąc, że jest pani posłem, któremu w ten sposób można odpowiedzieć. Każdemu

posłowi odpowiadam dokładnie w ten sam sposób. Staramy się zdywersyfikować delegację Komisji, i częstotliwość wyjazdów indywidualnych również biorę pod uwagę przy propozycjach związanych ze składem Komisji przy wizytach studyjnych. Wydaje mi się, że inni posłowie, którzy zasiadają w Komisji po raz pierwszy, albo są parlamentarzystami po raz pierwszy, a też specjalizują się w jakiś działkach, czy to działka edukacyjna, czy jakakolwiek inna, są również wartością dodaną, i kryterium przy wyjazdach nie powinien być staż parlamentarny. Jeśli pani poseł ma wykłady, to oczywiście jest to wielka wartość.

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Właśnie proszę to wziąć pod uwagę.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Tak, oczywiście. Natomiast…

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Nie tylko staż, tylko także zaangażowanie merytoryczne.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Pani poseł, nie odbierajmy zaangażowania innym parlamentarzystom, naprawdę każdy jest wartością dodaną, i takie kryteria zostaną utrzymane dopóty, dopóki ja będę przewodniczyć Komisji. Dziękuję.